

GŁOS PORANNY

Głos Poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku z 2 dodatkami „Gość niedzielny” „Dla kobiet”. Kosztuje miesięcznie na pocztę i u agentów 35.00 mk. Numer poj. 2.50 mk.

Ogłoszenia: Wiersz drobny jednołamowy 5.00 mk., wiersz reklamowy 15.— mk. Familijne i towarzyskie i drobne ogłoszenia wiersz jednołamowy 4.00 mk. Przy powt. ogłoszeniu opust.

Redakcja, administracja i drukarnia znajduje się w Włocławku przy Ryńku nr. 3. — Telefon 1005.

No. 108.

Czwartek, dnia 10. sierpnia 1922.

Rok I.

Mowa Poincarego w Londynie.

Usprawiedliwienie polityki francuskiej wobec Niemiec.

Londyn. (Pat-Havas.) W ciągu wczorajszych dwóch posiedzeń Poincare przedstawił sytuację powstałą na skutek żądań Niemiec przyznania im moratorium Poincare przypomniał liczne przykłady uchylania się Niemiec od wykonania traktatu, jak np. w sprawie sążnienia przestępców wojennych, oraz w sprawie rozbrojenia. Mówca powołał się tu na raporty otrzymane od gen. Nolleta.

Poincare zaznacza, że sprzymierzeni zredukowali swoje żądania reparacyjne do minimum, ograniczyli oni do 12 miliardów dług Niemiec, oszacowany w kwietniu 1921 r. już bardzo względnie na 132 miljardy marek w zlocie. Francja wierzyła, iż nie będą wymagane dalsze poświęcenia. Niemcy — mówił Poincare, którzy nie wypłacili dotychczas w sposób regularny należnych sum z tytułu odszkodowań, domagają się dziś moratorium na przeciąg paru lat.

Kwestja długów — zaznaczył premier francuski, przybrała dziś zupełnie nowy charakter. Francja, która sama ponosi ciężary odbudowy dziesięci zniszczonych wojną departamentów, w każdej chwili może być wezwana do spłacenia swych długów zagranicą, podczas, gdy sama nie może uzyskać zwrotu długu zaciągniętego przez Niemcy.

Taki stan rzeczy może wywołać, o ile trwać będą nadal poważne trudności. Francja domagać się musi wykonania przez Niemcy przyjętych zobowiązań i nie działa z tego powodu bynajmniej w duchu imperjalistycznym lub militarystycznym. Nie dąży ona do rozczłonkowania Niemiec, pragnie jedynie uniknąć ruiny i nie może już bardziej ograniczyć wydatków, a powiększyć podatków.

Zestawienie budżetu francuskiego z angielskim — zaznaczył Poincare — jakiego dokonał ostatnio sir Robert Horne, napotyka w praktyce na wielkie trudności.

Dziesięć departamentów Francji zniszczonych przez wojnę, nie płaci normalnych podatków. Liczba zabitych i rannych we Francji jest znacznie większa, niż w Anglii. Poza tem ustrój socjalny Francji różni się znacznie od ustroju angielskiego.

Poincare wykazuje, iż zdeprecjonowanie waluty jest winą samych Niemiec. Mówca przytacza olbrzymie wydatki Niemiec, przeznaczone na udoskonalenie marynarki handlowej, kolei żelaznej i dróg wodnych. Nie sposób — oświadczył wreszcie premier francuski — aby Francja dłużej znosiła skutki sytuacji, której Niemcy nie chcą w żaden sposób zapobiedz. Lloyd George przedstawił szereg uwag, wykazując, iż uchylenie się Niemiec od wykonania przyjętych zobowiązań godzi w interesy wszystkich państw sprzymierzonych. Dalej premier angielski przedstawił cyfry porównawcze wydatków wojennych, poniesionych przez Francję, Anglię i Włochy. Opierając się na cyfrach obrazujących redukcję niemieckich sił zbrojnych, oraz zniszczenie broni niemieckiej, dowodził, że Rzesza niemiecka jest mocarstwem pokonanym, wyczerpanym i bezsilnym. Prawdą jest — dodał Lloyd George — że Niemcy skarżą się bezustannie. Nie trzeba przyjmować tych skarg bez przekonania się uprzedniego, o ile są one uzasadnione. W każdym razie trzeba znaleźć odpowiednią metodę, zapewniającą możliwość uzyskania od Niemiec zapłaty.

Szancer mówił o ciężarach, jakie ponosiły Włochy, wyrażając przekonanie, że wszyscy sprzymierzeni wspólnie ponosić będą skutki przyznania Niemcom ewentualnych ustępstw. Theunis oświadczył, że sytuacja finansowa Belgji jest poważna, dodając przytem, że zła wola Niemiec była stale przyczyną zniechęcenia państw sprzymierzonych.

Droga do ugody.

Londyn, 9. 8. (Havas-Pat.) Poincare odbył dzisiaj popołudniu dłuższą konferencję z Theunisem. Szancer konferował z Lloydem Georgem.

Paryż, 9. 8. (PAT.) Havas donosi z Londynu: Dziś przed południem odbyło się w ambasadzie francuskiej śniadanie, w którym brał udział Lloyd George i Theunis. Następnie odbyła się długa rozmowa z trzema premierami, która trwała do godziny 11. W kołach francuskich zwrócono uwagę na to, iż wiadomości ogłoszone przez prasę angielską, według których większa część propozycji Poincarego została rzekomo odrzuconą przez rzeczoznawców, są przedwczesne, a może nawet i zupełnie mylne. Komisja dopiero w ciągu przedpołudnia przyjęła sprawozdanie Bemmelmanna.

Wiedeń, 9. 8. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu:

Rzeczoznawcy pracują obecnie nad tem, aby propozycje Poincarego zmieniono w kilku punktach zanim przedłożone będą na plenarnym posiedzeniu konferencji, które odbędzie się dnia 9-go bm. Ogólnie panuje przekonanie, że Francja wyrzeknie się kilku swoich żądań, jeżeli Lloyd George da Poincaremu zapewnienie, co do określenia długów francuskich zaciągniętych w Anglii.

Wiedeń, 9. 8. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że Lloyd George odwiedził ambasadę francuską, z którym konferował 2 godziny.

Paryż, 9. 8. (PAT.) W związku z danymi cyframi, na które powoływał się Lloyd George, że koszt dla Francji wynoszą 37,5 miliardów, dla Włoch 14,5 miliardów i dla Anglii 49 miliardów senator Jouvenel przesłał depezę do Poincarego, w której zaznacza, że tablica z temi cyframi nie uwzględnia szkód francuskich w wysokości i że szkody francuskie w majątku ruchomym i nieruchomym wynoszą 140 607 000 000,— o których

to stratach Lloyd George w swojej mowie zapomniał. Cyfry te dowodzą, że Francja nawet z punktu widzenia finansowego jest główną ofiarą wojny.

Paryż, 9. 8. (PAT.) Specjalny korespondent Havasa donosi z Londynu: Posiedzenie rzeczoznawców, jakie odbyło się wczoraj popołudniu, zajmowało się głównie sprawą zaskwestrowania kopalni w Zagłębiu Rury, domen leśnych na lewym brzegu Renu. Rzeczoznawcy belgijscy popierali żądania francuskie, według których nałożony ma być podatek w wysokości 26 procent na eksport niemiecki, a płynące stąd dochody miałyby być odesłane bezpośrednio do kasy Komisji Odszkodowawczej. Posiedzenie odbyło się dziś rano w dalszym ciągu. Na następnej posiedzeniu zapadnie uchwała, czy propozycje i wnioski rzeczoznawców przyjęte mają być w całości lub częściowo.

Lloyd Georga groźba ustąpienia, chce ratować Niemców.

Paryż, 9. 8. (AW.) Wedle doniesień londyńskiego sprawozdawcy Lloyd George zdecydowany jest ustąpić jeżeli nie przyjdzie do porozumienia między Anglią a Francją w sprawach reparacyjnych. Na wypadek zrealizowania się tej prawdy władzę obejmie ministerjum konserwatywne, które też obejmie wyłącznie misję wyrównania różnic zapatrywań między obu rządami.

Układ francusko-angielski będzie odnowiony.

Paryż, 9. 8. (AW.) Londyński korespondent „Eclair” donosi, że jeden z francuskich rzeczoznawców wysłany na konferencję do Londynu, oświadczył, iż ugodą bezwzględnie między Anglią i Francją nastąpi. Umowa zawarta w roku 1921 będzie obecnie albo za 6 tygodni zrewidowana. Zerwanie rokowań jest absolutnie wykluczone. Niemcom zostanie prawdopodobnie udzielone prowizoryczne moratorium.

Na otwarte zapytanie

jasna odpowiedź.

W numerze 178 „Gazety Ludowej” czytam, co następuje:

„Pogłoski, jakoby dawniejszy prezes Z. Z. P., a obecny wojewoda śląski p. Józef Rymer bawił podczas wojny kilkakrotnie w głównej kwaterze niemieckiej i tam konferował z Hindenburgiem i Ludendorffem, nie chcą ustać. Wobec obiegujących pogłosek miał p. Rymer oświadczyć Ludendorffowi, iż on — Rymer — postara się o to, że polscy robotnicy górnośląscy dopomogą do zwycięstwa Niemiec i nie będą strajkować, lecz z zapalem wyrabiać potrzebną Niemcom broń morderczą. Ponadto nie umilkła jeszcze i pogłoska, że p. Rymer jako prezes Z. Z. P. bez wiedzy i pozwolenia członków ofiarował z funduszy Z. Z. P. — a więc z ciężko zapracowanych i złożonych groszy robotników polskich — poważne sumy na niemieckie cele wojenne, jak np. Ludendorff-Spende. Pan Rymer pogłoskom tym dotychczas nie zaprzeczył, milczy jak zakłęt. To też „Goniec Śląski” zapytuje się, ile razy obecny, honorowy prezes N. P. R., pełniący funkcje wojewody śląskiego, jeździł do Ludendorffa i naradzał się z nim nad najkorzystniejszym wyzyskaniem sił robotnika polskiego dla chwały drapieżnych Niemiec.

Wobec tych pogłosek i zadanego mu pytania powinien p. Rymer dać jaknajszybcej jasne, wykluczające wszelką dwuznaczność, oświadczenie. Jeżeli pogłoski są nieprawdziwe, to p. Rymer zająłby się jako człowiek honorowy, nieskazitelny; a jeżeli w pogłoskach mieści się prawda, wtenczas p. Józef Rymer nie może być ani dnia dłużej na stanowisku wojewody śląskiego.”

Oświadczam na to, co następuje:

Prawdą jest, że swego czasu zawezwano przedstawicieli Związków Zawodowych, między nimi i mnie, do głównej kwatery w Kreuznach. Przyjął nas Ludendorff, który w krótkiej przemowie stawiał pytania, w jaki sposób można by powiększyć produkcję względnie w jaki sposób można by zastąpić tych robotników reklamowanych, których koniecznie będzie trzeba zaciągnąć do wojska. Co powiedzieli przedstawiciele związków niemieckich, nie należy tu do rzeczy. Ja z mej strony w 15-minutowym przemówieniu przedstawiłem Ludendorffowi, że pracuje w państwie niemieckim kilkaset tysięcy robotników polskich z Kongresówki, których wbrew ich woli z terenu okupowanego przez wojska niemieckie do pracy sprowadzono. Położenie tych robotników jest bardzo trudne, gdyż nie tylko pozbawia się ich wszelkiej wolności osobistej, ale się ich bije i nie płaci się zarobków w dostatecznej wysokości, a ponadto dzierżawcy domów sypialnych i kantyn nie dają im przepisanych ilości żywności i za dostarczoną żywność biorą wygórowane ceny.

Ponieważ było mi wiadomo, że na raucie, jak kilka tygodni przedtem odbył się w ogrodzie kanclerza, prezes polskiego koła parlamentarnego, p. poseł Dr. Władysław Seyda, wręczył Hindenburgowi memoriał w sprawie robotników z Kongresówki, którego treść była mi znana, w toku mego przemówienia przy nadarzającej się okazji wspominałem o tym memoriale, żeby się dowiedzieć, czy memoriał odniósł już jakiś skutek. Przemówienie moje zakończyłem zdaniem, że jeżeli robotnicy polscy z Kongresówki doznają lepszego traktowania, będą mieli większą ochotę do pracy i produkcja się przez to zwiększy.

W twierdzeniu, jakoby przysięgł Ludendorffowi, że się postaram o to, aby polscy robotnicy górnośląscy dopomogli do zwycięstwa Niemiec i że nie będą strajkować, lecz z zapalem wyrabiać potrzebną Niemcom broń morderczą, niema ani słowa prawdy.

Na sejmiku Z. Z. P. w Poznaniu w sprawozdaniu mojem jako prezes tejże organizacji referowałem także o owej konferencji w głównej kwaterze i nie tylko, że sprawozdanie moje zostało bez protestu przyjęte, ale właśnie tą część mego sprawozdania wywołała żywe oklaski wszystkich obecnych delegatów Z. Z. P.

Ponieważ na sejmiku była także prasa reprezentowana, dowiedział się i szerszy ogół o tej mojej jedynej bytności w głównej kwaterze i o stanowisku, jakie tam zajmuję.

Nieprawdą jest również, jakobym w charakterze prezesa Z. Z. P. bez wiedzy i pozwolenia członków ofiarował z funduszu Z. Z. P. poważne sumy na niemieckie cele wojenne. O ile chodzi o tak zwaną Ludendorff-Spende, to ani ja osobiście, ani też Zarząd Centralny Z. Z. P., który wówczas reprezentowałem, nie brał w tej sprawie najmniejszego udziału. Pogłoski co do Ludendorff-Spende zostały już w czasach dawniejszych kategorycznie sprostowane. Zarzucano również Z. Z. P., a pośrednio mnie, że Z. Z. P. dało poważne kwoty na pożyczki wojenne. Wiadomość tę powtórzył swego czasu p. poseł Korfanty z trybuny sejmiku pruskiego. Już wtenczas kategorycznie tej wiadomości zaprzeczyłem, cłociąż to wówczas dla Z. Z. P. miało nieprzejmne skutki. Zaprzeczenie moje może znaleźć „Gazeta Ludowa” w swoich rocznikach. O ileby potrzeba było dalszego dowodu, gotów jestem poprosić Z. Z. P. o udzielenie mi podpisów z protokołów komisji rewizyjnej.

Sądzę, że oświadczenie moje jest „jasne, wyliczające wszelką dwuznaczność”, tak, jak tego „Goniec Śląski” i „Gazeta Ludowa” odemnie wymaga. Rymer, wojewoda śląski.

Uchodźcy żądają umożliwienia natychmiastowego powrotu.

Wraz z postępem czasu sytuacja uchodźców z niemieckiej części G. Śląska coraz bardziej się pogarsza. Obok strat już poniesionych każdy nowy dzień spęny poza domem przynosi nowe szkody.

Uchodźcy po większej części są to gospodarze rolni, którzy, wskutek teroru niemieckiego zmuszeni byli pozostawić na pastwę losu cały majątek, inwentarz i zasiew.

Pomijając już to, że bandyci orgeszowcy bez żadnej ceremonii kradną i niszczą własność nienawistnych Polaków, obecnie mamy porę żniw. O ile uchodźcy, w ciągu kilku tych tygodni żniw nie zbierzą, cała ich praca w ciągu roku będzie daremna.

I tak zrujnowani ciągłymi grabieżami Polacy nie będą mieli żadnych środków nie tylko na życie, ale nawet do obsiania pól na rok następny. Nastąpi wówczas bankructwo i nieszczęśliwe ofiary niemieckiego szowinizmu zmuszone będą do sprzedania za bezcen swych majątków.

Tymczasem narazie o powrocie uchodźców nie ma co marzyć. Jakżeśmy to poprzednio udowodnili faktami, śmiałkowie, którzy ryzykowali powrót do domów, byli przez orgeszowców tak przyjęci, że ledwo nie przypłacili życiem swej śmiałości.

Rząd polski, dotychczas, pomimo ciągłych nawoływań, nie przedsięwziął żadnych stanowczych kroków aby umożliwić uchodźcom natychmiastowy powrót. Sprawa jest nader palącą i nie można odkładać jej w nieskończoność!

Ludność Śląska czeka...

Cechy rzeźnicze wobec braku i drożyzny mięsa.

Widząc katastrofalne położenie aprowizacyjne w mięso ludności Województwa Śląskiego spowodowane niedorzecznymi zarządzeniami bądź to Komisji odbiorczo-rozdzielczej w Mysłowicach, bądź to urzędu wojewódzkiego w Katowicach, Polskie Towarzystwo Rzeźników w Katowicach zaprosiło wszystkich przedstawicieli cechów rzeźniczych całego Województwa Śląskiego na wspólne posiedzenie mające na celu załatwienie grożącej katastrofy w aprowizacji ludności dzielnicy Śląskiej.

Na to właśnie posiedzenie zaproszono przedstawicieli Wydziału Aprowizacji Województwa Śląskiego, wskazując na ważność sprawy, mającej zostać omawianej na owym posiedzeniu. Żaden przedstawiciel Wydziału Aprowizacji nie przybył. Wysłono także zaproszenia z odpowiednim wskazaniem na ważność takowego do Komisji Targowej w Mysłowicach, na ręce p. dra. Soboty, który przybył i służył wyjaśnieniami i wskazówkami zabierając kilkakrotnie głos na powyżej wzmiankowanym posiedzeniu. Z wszystkich zaproszonych przedstawicieli prasy, przybył jedynie naczelny redaktor „G. Śl.” p. Rybarz. Wszystkie miejscowości Województwa Śląskiego były zastąpione przez odpowiednich reprezentantów organizacji rzeźniczych.

W toku dyskusji wykazało się, że rozporządzenie Tymczasowej Rady Wojewódzkiej z dnia 17-go czerwca rb., w przedmiocie zaopatrzenia w mięso ludności Województwa Śląskiego nie stworzyło nic dobrego, lecz spowodowała bardzo poważne zaostrenie w stosunku fachowców rzeźników do publiczności.

Ustanowiona Komisja odbiorczo-rozdzielcza, zamiast pomagać do lepszej aprowizacji, nieraz poważnie zaszkodziła fachowcom, gdyż w skład jej nie wchodzi przedstawiciele cechów przez cechy wybrani, lecz osoby, uchodzące za fachowców, które nie mają żadnego zaufania ani od szerokiej publiczności ani od fachowców samych. Zdaniem wszystkich obecnych praca Komisji odbiorczo-rozdzielczej polegać przedewszystkiem musi na kontrolowaniu cen na targach i zakupu masowego handlarzy bytłem, gdyż właśnie rzeźnicy sami zakupując bydło, zmuszeni są do opłacenia cen takich, jakie handlarze dyktują, co znów nie stoi absolutnie pod żadną kontrolą ani państwową, ani prywatną. W Galicji, czyli w największym polu i najpoważniejszej części Polski, która aprowizuje G. Śląsk istnieją prawa, czyli przepisy Wojewódzkie, uniemożliwiające naszym rzeźnikom zakupu bydła na miejscu z pierwszej ręki, gdyż takowi zachodzić muszą do Województwa i prosić o pozwolenie na zakup i wywóz, ewent. zakupionego bydła, czego tylko z bardzo poważnymi trudnościami —

lub wcale nie otrzymują. Bardzo poważne żale dały się słyszeć na prasę, która artykułami operuje podburzającymi publiczność przeciw rzeźnikom, pomimo, że rzeźnicy mięsa sprzedawać nie mogą za ceny wytknięte, gdyż takowe nie uwzględniają absolutnie stosunku walutowego pomiędzy marką polską a niemiecką, ani też nie biorą w rachubę trudności transportowych z Polski na G. Śląsk i różnych innych opłat, które na G. Śląsku obowiązują a w Kongresówce nie są wcale znane.

O ile zauważyć można, nastał w ostatnich dniach poważny brak mięsa na targach w sklepach rzeźniczych. Brak ten jest skutkiem powyżej wymienionych żali a zniesienia takowych spowodowałoby normalny ruch w dziedzinie rzeźnictwa Województwa Śląskiego. Wobec tego zebranie powzięło następującą rezolucję:

Rezolucja:

„My zebrani dziś w Katowicach przedstawiciele cechów i towarzystw rzeźniczych Województwa Śląskiego uchwalono następującą rezolucję:

Żądamy zniesienia rozporządzeń Tymczasowej Rady Wojewódzkiej z dnia 17-go czerwca rb. w przedmiocie uregulowania zaopatrzenia w mięso Województwa Śląskie. Żądamy natychmiastowego i należytego zniesienia Komisji odbiorczo-rozdzielczej w Mysłowicach. Żądamy zniesienia opłaty manipulacyjnej w kwocie 50 fen. od kilo żywej wagi, żądamy czysto wolnego handlu i otwarcie starej granicy na wszystkich punktach przejściowych dla przewozu bydła i świń, a specjalnie przejścia granicznego Bisja koło Świerklańca (pow. Tarnogórski) Bańgów (pow. Katowicki) i Sosnowiec-Szopienice. Żądamy ścisłego dowozu nad granicą niemiecką, żądamy odpowiedniego wyjaśnienia i sprostowania prowokacyjnych artykułów w gazetach Województwa Śląskiego przeciw rzeźnikom, którzy li tylko pod przymusem spowodowanym spadkiem marki niemieckiej wysokie ceny za mięso pobierać musieli, żądamy odszkodowania dla niesłusznie ekscesami poszkodowanych rzeźników a przedewszystkiem żądamy, żeby władze nasze przy regulowaniu zaopatrzenia ludności w mięso każdorazowo wysłuchać raczyły fachowców rzeźników i handlarzy bytłem, zamieszkających i prowadzących interes swój na obszarze Województwa Śląskiego i ewent. w poczet komisji odbiorczo-rozdzielczej w czasie jej istnienia dobrały fachowców, przez cechy proponowanych.

Zarząd i Komisja

dla wykonania powyższej rezolucji:

podp.: N. Pakuła, przewodn., F. Bawaj, A. Mratny, W. Kłass, sekretarz.

Premier Dr. Julian Nowak.

Dr. Julian Nowak, prof. bakterjologii i weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim odebrał wykształcenie średnie i wyższe w Krakowie. Po ukończeniu medycznego był asystentem przy katedrze anatomii, potem udał się do Wiednia i Paryża, gdzie przez parę lat

kształcił się w bakterjologii. W Paryżu zaprzyjaźnił się bliżej z Stan. Wyśpiańskim. Po powrocie do kraju habilitował się i otrzymał niebawem katedrę bakterjologii i weterynarii. Jeszcze przed wojną doprowadził do skutku budowę instytutu bakterjologicznego i weterynaryjnego, ukończonego podczas wojny za czasów polskich, a uchodzące za najlepszy i największy instytut tego rodzaju w Europie.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

SZALONY ROK

Powieść historyczna z roku 1848.

(Ciąg dalszy)

Umilkło wszystko, zamknęły się oczy, ukołysały myśli, sen — dobrodziej zniwelował, ukoił ludzi. Pospali się żłnierze snem głębokim a czujnym, a nad głowami ich trzepotały się nietoperze.

I w zamek wstąpiło nareszcie królewskie milczenie. Po kurytarzach słabo oświetlanych włożyły się długie cienie, gdy Ewusia wracała z komnat hrabiny. Pragnęła ona zabrać ją z sobą o świcie do Chrystowa. Jednakże dziewczyna wymówiła się, upewniając hrabinę, że pod opieką wuja Kobyłki włos nie spadnie jej z głowy. Szła do izby panny Gramińskiej. Kroki jej tłumione szeleściły tajemniczo w wysokich, nagich murach, sylwetka maaczyła w nurtach cieniów przeszytych płochliwymi światełkami latek.

Wyfrunęła myślą za Wosiem, pytając się gdzie jest, czemu nie pisał do niej do Rozalina i westchnęła z ulgą, dziękując niebu, że nie zesłało go do Miłosławia w zawieruchę. Gdyby poległ, gdyby miała go ujrzyć z rozkrwawioną pierśią, z ustami zamkniętymi na zawsze.

Zamroczyło ją to przypuszczenie, lecz rozwiało się w blasku wiadomości, że on daleko, bezpieczny.

Nagle w głębi kurytarza zadzwoniły dyskretnie ostrogi. Któż jeszcze pokułował w zamku?

Obejrzała się trwożliwie i ujrzała szczupłą zgrabną sylwetkę, zbliżającą się lekkim jak sylf krokiem i poznała rotm. Sebastjana Kłodowskiego. Młody ten przybył z Ukrainy, który służył w dragonii rosyjskiej, mieszkając wpałacu jako przyboczny adjutant Brzeżańskiego.

Był on na ustach wszystkich pań, zaprzętał pono głowę niejednej pannicy, gdyż w żrenicach ciemnych, jakby, z pod chmury wyzierających miał smutek posępny, przenikający nutę marzenia do najtkliwszych posad serca niewieściego, budzący roje przypuszczeń i snów romantycznych. Z ruchów i wzięcia robił wrażenie skończonego szarmanca, lecz zwykle milczenie zamykało mu usta. Jak automat siadał do stołu, jadł, nie zwracając

cając uwagi na liczne białogłowy, a zagadnięty, wciągający w wir rozmowy budził się, udawał salonowca, jakby z obowiązku, przez dobre wychowanie wskazanego, i znów chował się w swoją ślimaczą skorupę. — Wszelako Ewusia zauważyła, naprzeciwko niego siedząc przy stole, że opłatał ją badawczymi spojrzeniami niekiedy pochłaniał. Zamienił z nią jednak tylko kilka nic nie znaczących zdań.

W mroku kurytarza oczy jego, nieco zapadłe, nabierały jeszcze większego wyrazu, wołały ją, nakazywały, by zatrzymała się.

Przystanęła na pierwszych stopniach klatki schodowej pod latarką, a on podbiegł, oblał jej twarz smugą blasków i, wsparłszy się dłonią o ścianę, ozwał się nieco drżącym głosem:

— Przepraszam... Tak mało panią znam, a jednak panią jedną muszę pożegnać.

— Pożegnać...? — szepnęła dziewczyna, nie zdejmując zdumionego spojrzenia z wniesionej, dość jasno oświeczonej jego twarzy smagłej, wychudzonej, zmiętej, ładnym wąsem przysłoniętej.

— Pożegnać... Oby jestem w tych stronach, nikogo bliżej nie znam, prócz pani.. Mam wrażenie, że widywałem panią często, że pani istniała zawsze w promieniu mego życia, blisko mnie, a na uboczu, że powinienem patrzeć na panią jedną tylko, widzieć panią tylko, oddać jej nie oczy i duszę i... kochać ją..

Mówił monotonnym półgłosem i słowa biegły jak paciorki nanizywane, przechodziły w szepł zamierający

Lecz na dźwięk: „kochać” Ewusia zadrżała.

— Niech się pani nie lęka! — uspokoił ją i ciągnął słabym głosem: Ja pani nie kocham... Nie umiem już.. nie mogę.. Nuda czarna przerażała mnie, wycisnęła soki z serca, zostawiła żywego trupa...

Odetchnął głęboko.

— Mówię szczerze, spowiadam się przed końcem... Jutro już mnie pani nie ujrzy, już nudzić nie będę ani... siebie. Zniknę... więc proszę wybaczyć mi śmiałość. Ja właściwie nie mam pani do powiedzenia, chcę

prosto napatrzeć się na nią, napatrzeć...

— Dlaczego? — wyszeptęła z całą naiwnością podlotka i zadzwoniło zadowolenie miłości własnej.

— Bo pani jest świeżym, wiośniowym kwiatem życia swojskiego, sielankowego, polskiego, tego życia, które niestety nie ciągnęło mnie naonczas, gdy miałem serce... I teraz dopiero, gdy strupiły się stanąłem na krawędzi bytowania nad przepaścią... ujrzałem panią, poznałem woń jej czarowną Piekelną ironją!... wejrzalem w pani majestat prostoty, czystości dziewiczej i nie mogłem, nie mogłem napatrzeć.

Elegja ta inaczej brzmiała w jej uchu niż trele pana Kajetana głową zakochanego. Odchyliło się przed nią wieko z pogorzeliśka wściekłych żądz, jętki echa okropnej poniewierki sercowej. Przeczula bezwiednie w nim kłębowisko fermentów brudnych, cuchnących, w których bezdeń tajemniczą nie umiała i nie chciała wkroczyć. Cołała się instynktem przed tą do piekła sięgającą otchłani schorzałej duszy, lecz sercem pocziwem zapragnęła nieść pocieszenie smutkowi jak siostra.

Pocieszała go potokiem banalnych zdań, że trzeba wzniesć ducha do Boga, który ześle nań zdroj ukojenia że teraz wszyscy muszą stać mocno przy sprawie kraju i honorze oręża polskiego, że trzeba oddać się ojczyźnie. I mówiła jeszcze, że są ludzie dobrzy, dla których warto żyć, i są cele szlachetne, że znajdzie kobiecie, która wskrzesi jego serce. Lecz on nie słuchał.

Jeno patrzył na nią i w nią napawał się rumieńcem pachnących lic i grą rysów, na których igrały wyrazy prostaczey, prostolinijnej dziewiczej duszy, prawie nietkniętej, nieopłębionej przez życie.

Wyczerpał się szybko ubogi zasób tuzinkowych pocieszeń, a że była realnego pokroju niewiastą, więc wreszcie spytała:

Czy mogłabym dla pana coś uczynić?

Nie padło na to zimne słowo, jak kropla wody w głuchej grocie stalakytowej, lecz raptem błyskawica jakiejś demonicznej namiętności rozdarła i zwiła nastroj wieczorowy. Zadrżały mięśnie jego twarzy, skurczyły się, rozpalila się na niej duma, ze żrenic wyjrzały żądze bestialne, zbójeckie.

— Jedno może pani dla mnie uczynić: zezwolić na całusa...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszedłszy do Rady miejskiej wybił się jako jeden z wybitniejszych jej członków; rok zaś 1914 zastał go na stanowisku wiceprezydenta czasowo nawet we wrześniu i październiku 1914. zastępował prezydenta miasta. Podczas wojny kierował przez czas dłuższy centralą dla odbudowy kraju. W roku 1921 został obrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w czerwcu ro. 1922, zaufaniem kolegów został powołany powtórnie na ten zaszczytny urząd.

Z zakresu swej specjalności ogłosił kilkadziesiąt (40) prac w języku polskim, niemieckim i francuskim. Nadto Dr. Nowak był zasłużonym prezesem Towarzystwa lekarskiego, jest czynnym wiceprezesem Towarzystwa rolniczego oraz bardzo pożytecznym i energicznym prezesem Towarzystwa rybackiego itd. Rektor Nowak pochodzi z Oświęcimsa.

Przegląd polityczny

Polska

Naczelnik Państwa znowu w Warszawie.

Warszawa, 9. 8. (PAT.) Dziś rano pociąg wiozący Naczelnika Państwa z uroczystości legjonowych z Krakowa przybył do Warszawy o godzinie 10.55. Na dworcu oczekiwali go przedstawiciele generalicji, przedstawiciele rządu i przedstawiciele władz miejskich. Zerwanie rokowań w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Równocześnie rozeszły się wiadomości, że wogóle zobowiązania polsko-czeskie, dotyczące całokształtu współzycia obu tych państw zostały zerwane.

„Dziennik Cieszyński” zaopatruje tę wiadomość następującymi uwagami:

Czesi nie wykonali tymczasem bynajmniej choćby dla pozorów, jednej bodaj jednogłośnie uchwaly. Nie utworzono ani jednej z 23 zamkniętych szkół polskich z 2 klasami, nie poskromiono pobocznego a właściwie faktycznego rządu pałkarzy, nie załatwiono ani jednej prośby o przyznanie obywatelstwa Polakowi, choć jednogłośnie uchwalono w delegacji, że względy narodowo-polityczne nie mogą być powodem odmówienia obywatelstwa, a miarodajne są względy natury gospodarczej, rodzinne itd. nie wstrzymano czechizacji kościoła (Kalwina), nie usunięto Haeringa Michałka i innych dyrektorów czeskich hakatystów na Śląsku Cieszyńskim.

Rozszalała się owszem nadto w międzyczasie do niebywałych rozmiarów przeciwpolska działalność olbrzymiej części prasy czeskiej i wielkiego stronnictwa kramarzowców — działalność, dążąca wprost do wydrarcia nam dla Rosji Lwowa, Chełmszczyzny, Wilna i ścisnienia obszarów naszych między Bugiem, Wieprzem i Sanem od Wschodu przy ciągłych żalach z powodu przyznania nam już nie części Śląska Cieszyńskiego, ale Katowic!...

Nieustępliwi są Czesi w sprawie Jaworzyny. Hece zaś własną osłaniają bezpodstawnym, niestety, wskazywaniem na rzekome popieranie przez nas słowaków i innych czeskich mniejszości. Czas oprzytomnieć”.

Przyjazd do Warszawy posła Piltza.

Posel polski w Pradze, p. Erazm Piltz, przyjechał dziś do Warszawy. Przed wyjazdem z Pragi p. Piltz, imieniem rządu polskiego złożył notę rządowi czechosłowackiemu w sprawie Jaworzyny. W nocy tej zwrócona jest uwaga na niewypelnienie przez Czechosłowację zobowiązań, związanych z uregulowaniem kwestii Jaworzyny.

Z terenu wojennego grecko-tureckiego.

London, 9. 8. (PAT.) Biuro Reutersa donosi z Konstantynopola, że do Rodosto przybyły dalsze wojska greckie i kompania honorowa z orkiestrą wojskową.

Wiadomości lokalne

KRÓLEWSKA HUTA.

Obwieszczenie. Nowoprzybyli otrzymają w sierpniu mąkę na kartę u następujących kupców: w północnej dzielnicy u p. Porombki, ul. Krzyżowa 5, u p. Langer, ul. Rogowa 17 i u p. Hojczyka, ul. Augusta 10; w południowej dzielnicy u p. Strenzioka, ul. Szytgarska 25, u p. Brauera, ul. Bergfreiheit 81 i u p. Serafina, ul. Kamienna 16.

Nowe pociągi z Poznania do Lwowa i napowrót przez Królewską Hutę. Od dnia 10 b. m. kursują pomiędzy Poznaniem, Krakowem i Lwowem przez Królewską Hutę następujące pociągi: Kurjer 409 Poznań, Król. Huta, Kraków, Lwów: Król. Huta przyjazd 3.45, odjazd 3.46 przed południem. Kurjer 410 Lwów, Kraków, Król. Huta, Poznań: Król. Huta przyjazd 12.22, odjazd 12.23 przed południem. Pociąg osobowy 435 Poznań, Król. Huta, Kraków: Król. Huta przyjazd 6.02, odjazd 6.03 po południu. Pociąg osobowy 436 Kraków, Król. Huta, Poznań: Król. Huta przyjazd 1.32 odjazd 1.33 po południu.

C. Z. L. We wtorek 8-go bm. zaproszono do hotelu „Reichshof” kilku dziesiąt obywateli miasta, ażeby założyć filię miejscową Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego. Stawiła się znaczna liczba ludzi, przeważnie z warstw inteligencji, kupiectwa i rzemieślników, ażeby wysłuchać stawionych się mówców. W końcu wybrano zarząd miejscowy. Przewodniczącym tej partii jest p. Skowronek Tomasz, sekretarzem p. Nowak Józef z Nowych Hajduk, skarbnikiem dyrektor banku p. Plewiński.

Podobną organizację kobiecą utworzono także w ostatnim tygodniu, opierając się na tych samych zasadach.

Więc na Górze Redena.

W ostatnią niedzielę został zwołany na salę na Górze Redenie wiec przez kilku obywateli uchodźców i powstalców, na którym różni mówcy wynurzały swe żale nad obecnymi stosunkami. Zebranie zagał p. Brodacki i udzielił nasamprzód głosu ks. Reginkowi, który obszernie zreferował o obecnym położeniu politycznym i gospodarczym na G. Śląsku, poatem jako kierownik Wydziału Opieki Społecznej wyłuszczył program pracy społecznej na przyszłość.

Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja. Ze strony uchodźców załono się przedewszystkiem, że pomimo, iż na polskiej stronie od władz i przez prasę nawołuje się do spokoju i powrotu uchodźców do swych dawnych siedzib, żadnemu uchodźcy niepodobno powrócić do swych siedzib, ponieważ po niemieckiej stronie terror niemiecki trwa w dalszym ciągu. Postanowiono zatem posłać do p. Wojewody Rymera delegację, która przedłoży szczegółowo wszelkie żale i życzenia uchodźców. Poatem domagano się, ażeby wszelkie posady oraz interesa i składy wolne przydzielono nasamprzód Polakom-uchodźcom.

W końcu uchwalono następującą rezolucję:

Położenie uchodźców jest rozpaczliwe. Każdy nowy dzień przyprowadza na polski Śląsk nowe fale uchodźców. Pertraktowanie p. Calondera z Niemcami nie zakończyło dotąd terroru orgeszów. Społeczeństwo polskie przysięgało się ze względu na uszanowanie Władzy Wojewódzkiej cierpliwie, oczekując z frwającymi perfrakcją rychłego poprawienia ich losu. Niestety i ta cierpliwość ma swe granice. Ażeby zapobiedz wybuchu zaburzeń, zebrani w liczbie 5000 osób na wiecu w Król. Hucie żądają od czynników rządzących stanowczego stanowiska. Niechaj Województwo Śląskie koniecznie i kategorycznie zażąda od Rządu niemieckiego rozwiązania wszystkich tajnych organizacji niemieckich i zapobieżenia terroru, inaczej społeczeństwo polskie zmuszone będzie do odwetu.

Podpisy.

Wiadomości policyjne. Zaareztowano: 4 mężczyzn za kradzież, 1 mężczyznę za okradzenie swego ojca, 1 mężczyznę za kradzież i bezprawne posiadanie broni, 2 mężczyzn za przemytnictwo srebra z Polski do Niemiec, 2 mężczyzn za fałszowanie papierów, z których jeden fałszował papiery kolejowe, 1 mężczyznę za pijaństwo i ciężki wybryk, 1 mężczyznę za podejrzenie kradzieży samochodu osobowego i 1 kobietę za zawodowy nierząd. — Nadesłano doniesienie na kilku rzeźników za przekroczenie ceny maksymalnej. Ostatnio znowu nadeszło doniesienie na pewnego rzeźnika za przekroczenie ceny maksymalnej i 1 człowieka za lekkie poranienie. — Zasekwestrowano dwie podstawki cynkowe z huty cynkowej „Silesia” Lipiny. Właściciele mogą się zgłosić do urzędu kryminalnego.

KATOWICE.

Biura lekarza powiatowego na powiat katowicki, miejski, i wiejski p. Dra. Kołoczka, znajdują się od 1-go sierpnia br. w Katowicach przy ul. Fryderyka 47II (Starostwo). Godziny przyjęć od 9—11 godziny przed południem.

— Znowu sprzeniewierzenie w urzędzie pocztowym. W tutejszym głównym urzędzie pocztowym skradziono paczkę zawierającą 180 tysięcy marek w banknotach. Sprawcy nie wysledzono.

RYBNIK.

Pierwsza Śląska fabryka kwasu węglowego. Zamierzają tutaj postawić fabrykę kwasu węglowego obok miejskiej gazowni, ponieważ takiej fabryki w Województwie G. Śląskiem niema, a zapotrzebowanie kwasu węglowego jest tak wielkie, iż koszt budowy zapłaciłby się po 2 latach.

Urządzenie fabryki kosztować będzie 20 milionów marek niem.

BIRTUŁTOWY.

Skutki pijaństwa. Młody górnik Alfons Goimek w stanie nietrzeźwym oparł się o płot tak, że głowa wpadła mu między sztachety, skąd, nie mogąc jej wyciągnąć, udusił się. Zwłoki Goimki znaleźli ludzie, idący do zajęć dziennych.

NIEDOBCZYCE.

Wyrodney postępek zazdrości. W okolicy kopalni „Römer” znaleziono trupa młodego człowieka, powieszonego przez nieznanymi sprawców, pod oknem narzeczonej. Na ślad sprawców jeszcze nie natrafiono.

BYTOM.

Komunikacja tramwajowa do Katowic co 15 min. Aby komunikację do Katowic doprowadzić do regularności i wyrównać spóźnienia spowodowane rewizją celną i paszportową na punktach granicznych zaprowadzono od niedzieli ruch co ćwierć godziny.

Miechowice.

Aresztowany pod zarzutem morderstwa. Muzyk Weinkost z Zabrze został aresztowany przez tutejszą policję bezpieczeństwa, ponieważ ciąży na nim podejrzenie, że dopuścił się morderstwa. Aresztowanego przeprowadzono do więzienia sądowego w Bytomiu.

GLIWICE.

Wypadek, jakich mało, zdarzył się w tych dniach w składzie pwnego tutejszego zegarmistrza. Do składu przybyła pewna 12-letnia dziewczynka i kupiła łańcuszek na szyję za 60 mk. Płacąc za łańcuszek, położyła na stół tysiącmarkówkę. Zadziwiony tem, sprzedawca zapytał dziewczynkę, skąd ma tak wielką kwotę pienie-

dzy. Na zapytanie nie otrzymał żadnej odpowiedzi, dziewczynka porzuciła łańcuszek oraz banknot i w pośpiechu oddaliła się. Przypuszcza się, że pieniądze zostały skradzione.

Straże bezpieczeństwa. Dla bezpieczeństwa mieszkańców powiatu rozmieszczono w różnych miejscowościach oddziały policji bezpieczeństwa, do których się należy zgłaszać w razie konieczności o pomoc. Straże policji bezpieczeństwa znajdują się w Łąbaczach, Pyskowicach, Wielowsi, Brynku, Tworogu, Brzezince, Bojszowie, Chechle, Żernicy oraz w miejscowościach położonych na pograniczu powiatu toczeco-gliwickiego, mianowicie: w Brosławicach, Wieszowie, Sośnicy i Mikulczycach.

Z DALSZYCH STRON.

Harcerzy polscy w Paryżu. W Paryżu przyjmowano delegację polskich harcerzy. Weźmie ona udział w międzynarodowym kongresie harcerzy, pod przewodnictwem Milleranda. Początkowo miał przewodniczyć delegacji polskiej gen. Haller, który jednak musiał pozostać w kraju.

Harcerzy polskich powitała na dworcu delegacja harcerzy francuskich oraz przedstawiciele stowarzyszenia France-Pologne, która opiekuje się też delegacją polską w czasie jej pobytu w Paryżu. Członek stowarzyszenia p. Paweł Kleczkowski został specjalnie przydzielony do delegacji polskiej. Stowarzyszenie France-Pologne wydało śniadanie na część harcerzy polskich. Poczem udali się harcerzy do kwatery głównej kongresu, gdzie ich podejmowali koledzy francuscy i zagraniczni.

Nago uciekł z więzienia. Willi Opitz jest jednym z najniebezpieczniejszych złodziei, dającym wiele pracy i sprawiającym wiele kłopotu berlińskiej kryminalnej policji. I znowu „ptaszek” ten uciekł z więzienia w Tegel przy Berlinie. Opitz miał odsiedzieć 15-letnią karę za ciężkie przekroczenia. Przed kilku dniami znowu udało mu się zbiedz z celi więziennej. Złapano go wtedy na placu Potsdamskim i gdy zamierzał strzelać do urzędnika kryminalnego, zdołano mu odebrać broń. Po tej ucieczce, która bynajmniej nie była pierwszą, odstawiono go do specjalnie urządzonej i zabezpieczonej celi. Podwójną kratę u okien przepiłował Opitz i zostawiwszy ubranie, całkiem nago prześliznął się na ulicę. Ponowna ta ucieczka dowodzi, że zbrodniarz był w nieprzerwanych stosunkach ze światem i że miał przyjaciół-pomocników, gdyż inaczej w żadnym razie nie mógłby dokonać swego dzieła. Po nieważ podjęto dochodzenia w więzieniu. Czyżby zbrodnia miała tak wielkie poparcie i uznanie w Berlinie?

GIĘŁDA.

Warszawa, 9. 8. (A. W.) Gotówka: Dolar St. Zjedn. 6650, 673, 6670. Franki franc. 535. Marki niem. 9.15—9. — Akcje: Bank Handlowy: 5425, 5450. Warsz. Tow. Kop. Węgla 8100. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 63 000, 64 500, 63 500. Rudzki 2800, 2785, 2800. Ostrowieckie 8050. Żyrardów 83 000, 95 000. Jabłkowski 1925, 2075. Polska Nafta 1890. Bank Zachodni 2750, 2850. — Dewizy: Belgja 516. Berlin 8.50, 8.65, 8.70. Londyn 29 950, 29 900. Nowy Jork 6650, 6675, 6660. Paryż 542, 549. Praga 165. Wiedeń 13 i pół, 13 i ćwierć.

Poznań, 9. 8. (A. W.) Giełda urzędowa: Dolar 6825. Miljonówka 155. Mk. niem. 8,70—8,50 na Berlin.

Giełda berlińska.

Dewizy z dnia 9. 8.

Amsterdam	: 100 guld.	30262,60	New York	: 1 dol.	772,02
Buenos Aires	1 pes.	280,124	Paryż	: 100 fr.	6352,05
Bruksela	: 100 fr.	5929,05	Szwajcaria	: 100 fr.	—
Christiana	: 100 kor.	13337,—	Hiszpanja	: 100 pes.	17735,80
Kopenhaga	: 100 kor.	16654,15	Wiedeń	: 100 kor.	1,50 1/2
Stockholm	: 100 kor.	19875,10	Praga	: 100 kor.	1902,10
Helsingfors	: 100 m.	1707,85	Budapeszt	: 100 kor.	52,93
Włochy	: 100 lir.	3573,—	Warszawa	: 100 m.	11,40
Londyn	: 1 ft.	3465,65	Zofia	:	462,40

Kalendarz Towarzyski

Kółko Towarzyskie urządza w niedzielę 13. 8. wielkie zebranie z wykładem p. Dr. Bortha w Domu Chrz. Dobroczynności ul. Stawowa 5 i to o godz. 5 po południu, na które zaprasza o liczne przybycie członków i obywateli Król. Huty Zarząd.

Świętochłowice. Zebrania Filij Górników Z. Z. P. dnia 13. 8. 22. o godz. 2 1/2 po połud. na sali p. Pawłasa. Zarząd.

Tow. śpiewa „Lutnia”. Lekcja śpiewa odbędzie się dziś w czwartek i piątek 10. i 11. bm. o godz. 1/28. Prosimy o liczne przybycie. Zarząd.

Zarząd Grup Miejskowych Z. b. P. na pow. Katowice i Król. Huty. W niedzielę, dnia 13. 8. br., o godz. 10 rano odbędzie się zebranie wszystkich prezesów G. M. w Król. Hucie, w hotelu „Graf Reden” (sala Biała). Prezesi przyprowadzą przewodnika miejsc. (kompanijnego i jednego członka (razem 3). Sprawy bardzo ważne, przybycie punktualnie i bezwarunkowo konieczne po przebie. Zarząd Pow. Z. b. P.

Wiadomości kościelne

Od św. Jadwigi.

Piątek. O 1/26 + księży i członków Róży Marii Pox, o 6 1/2 z Cieniowej Korony, o 6 1/2 Erwina Dworaczek, o 7 1/4 w int. Schatka, o 7 w klasztorze w int. Wilhelma i Emmy Ploppa.

Od św. Barbary.

O 6 Franc. Niesłony z karaw., o 6 1/2 pogrzeb Alberta Wiedery, o 7 pogrzeb Piotra Bednorza.

Od św. Józefa.

O 6 msza roczna + Annę Hewanec, o 7 1/2 na cześć św. Antoniego (int. Gawliwski).

Kościół P. Marii w Wielkich Hajdukach.

O 6 + Józefa Matulla roczn., o 6 1/2 Maksymiliana Slobika (roczn.).

Pierwsza w kraju fabryka owsianych
produktów odżywczych i kawy słodowej

Adama Branickiego

Telefon nr. 42

W Sosnowcu ul. Sienkiewicza 10

Wszędzie do nabycia!

Poleca swoje wyroby:

Płatki owsiane zdrowia,
Mączkę owsianą zdrowia,
Kakao owsiane zdrowia,
Kawę jęczmienną zdrowia,
Kawę zbożową zdrowia.

Marka fabryczna „Dziecko w owsie“.

Wszędzie do nabycia!

Na darmo nie czyni się drogi

W zakładzie obuwia na miarę, Król. Huta, ul. Następcy tronu
Nr. 32, otrzyma się buciki ręcznej roboty w każdym tylko
wykonaniu taniej niż

buciki fabryczne

Polecam równocześnie wszystkim szan. kolegom nasz

zakład stebnowania cholew

przyczem należy kłaść szczególną uwagę na solidne obliczenie cen.

Kandora & Cichon

Król. Huta

skład obuwia na miarę. * ul. Następcy tronu 32.

Książkowość

podwójna, amerykańska
wł. bilansu, rachunki ku-
pieckie, język polski w sło-
wie i piśmie, pisanie na
maszynie, stenografia, ko-
respondencja. Kursa dzien-
ne i wieczorne. Zgłoszenia
i inf. udziela szkoła książ-
kowości **Chorzów**,
ul. Król. Hucia 24

50000 mk.

na pewną hipotekę za do-
brem oprocentowaniem po-
szukuje się zaraz lub od 1-go
października. Łask. oferty
do eksp. „Głosu Por.“ pod
lit. W. 78

Baczność!

Zgubiono polski dokument
z napisem

karta powołania

na imię Spyra Jakób, za
wynagrodzeniem oddać w
admin. „Głosu Porannego“
pod nr. 27 J. Sp.

Przyjmuję

materiały

do przeróbki na konfekcję,
suknie, płaszcze i kostjomy
Marja Kissler, Kr. Huta
ul. Girndta 20 II p. podwórze

!?!

Chcesz mieć
powodzenie
w interesie

Ogłaszaj!

Dr. ANDRZEJ HEJMAN

chor. uszu, nosa i gardła

Królewska Huta, ul. Cesarska 44

Przyjmuje od godz. 9-10 i 4-5
oprócz świąt i niedziel.

Baczność! Baczność!

Kupuje stare żelazo, odlamki różnych metali
również galgany (szmaty), kości, butelki winne i
koniakowe. Płacę wysokie ceny.

Rzetelna polska usługa. Swój do swego.
N Hajduki, ul. Mickiewicza N. T. Szafka.

W przeciągu 14 dni

otrzyma każdy swój kapelusz tak
męski jak damski zupełnie czysty
i przefasowany

tak jak nowe!

w farbierni

G. Schädlich, Król. Huta

ul. Cesarska 62 przy kościele św. Jadwigi.

Plisowanie sukien damskich
Putra i skóry zwierzęce różnego
rodzaju zostaną czyszczone, strzy-
żone, farbowane i garbowane.

Najbogatszy wybór

w zdjęciach

fotograficznych

Specjalność:

zdjęcia ślubne

Umiarkowane ceny.

F. Malek, zakład fotograficzny

Król. Huta, Cesarska 37, Katol. Dom Związk.

Uczeń

syn porządných rodziców,
któryby miał chęć wyuczyć
się piekarstwa, może się na-
tychmiast zgłosić

Hajduk

mistrz piekarski

Czarnolas przy Wierku.

Przy zakupach

wszelkiego rodzaju prosima
powoływać się zawsze na
ogłoszenia w „G. P.“

Stare żelazo-odpadki metalowe skórki-butelki-odpadki papierowe

kupuje zawsze po najwyższych cenach dziennych

Lachmann, Handel materia- łów starych

Bytom G. Śl., ul. Długa 42,

naróżnik ulicy Klasztornej.

Nadeszły pierwsze transporty najprzedniejszych likierów i wódek

firmy

Hartwig Kantorowicz

Nast.
T. A.

Założ. 1823

POZNAN

Założ. 1823

Wszelkich informacji udziela pp. hurtownikom, detalistom i restauratorom reprezentacja i skład

Fr. Kaptur, Katowice, ul. Meistersa 7

Telefon 1974

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.